



narodowa odnowa była głęboka i trwała". Okazuje się, że wart Pac pałaca, a Bierdiajew – Hitlera.

To tylko dotknięcie problemów poruszonych w ośmiu rozdziałach mgnieniach składających się na pierwszy nurt powieści Słapczuka. Będą też analizy skutków zwycięstw i klęsk oraz ich ceny. Padnie pytanie, dlaczego do tej pory leżą na pobojowiskach kości żołnierzy Wojny Ojczyźnianej.

Osobny problem to sytuacja człowieka na froncie - piosenkarki odznaczonej medalami „za udział w bojowych akcjach w Afganistanie” i żołnierzy uzbrojonych w cegły, którym w 1942 r. kazano iść na niemieckie karabiny maszynowe, a za ich plecami postawiono oddział Smierszu. Wojna jako miejsce zdobywania odznaczeń i wojna jako czas upodlenia czy łowicka. wojna (ta afgańska), o której trzeba zapomnieć, podobnie jak o jej weteranach, bo przecież to ona stała się początkiem końca imperium, za którym teraz wielu tak tęskni, ten ostatni aspekt to główny powód, dla którego Wasyl Słapczuk napisał Księgę zapomnienia – jak sam przyznaje po długim wyczekiwaniu, aż w pełni uwolni się od swoistego uzależnienia. Czy rzeczywiście w pełni? Żaden z problemów nie zostaje rozstrzygnięty. Autor pozostaje równie bezradny, jak przed rozpoczęciem pisania. „Czuję się zdezorientowany. Tak jakbym tym tekstem zamierzał uratować kogoś, a teraz przekonał się, że to bezsensowny pomysł. [...]. Otóż napracowałem się. I po co nam to, kurwa, było potrzebne”.

Drugi nurt, który nie tylko dopełnia, ilustruje rozważania autora, lecz także nadaje powieści dodatkowy wymiar, to migawki z życia wiejskiego chłopca Mykoły Korneluka delikatnego jedynaka, którego los rzuca najpierw w pomieszczenie dżungli z bajzlem, czyli do armii, a następnie do Afganistanu, gdzie jako pełnowartościowy żołnierz przebywa tylko kilka godzin, bo zaraz, bez nóg i z urazem kręgosłupa, ląduje w szpitalu. Po rekonwalescencji jest pozostawionym samemu sobie impotentem, który może poruszać się tylko na wózku. Kaleką, któremu bitewny szampan wywietrzył już z głowy, ale kac nic pozwala normalnie żyć. O młodym mężczyźnie, mającym obsesję na tle swojej płci, którą ma już tylko wpisana w paszporcie, o jego matce bezradnej wobec bezduszości władz.

W głowie, a może nad głową, Mykoły toczy się jeszcze inna wojna – wojna między złem a dobrem ludzkiej natury. A może walka z losem, który tylko pozornie jest nieubłagany? Co to za Bóg, który chce ukarać Mykołę przedwczesną śmiercią za grzechy jego pradziadka? Co to za Niebo, w którym anioł stróż targuje się jak adwokat o życie podopiecznego? Życie – nie duszę. Co to za zaświaty, w których anioł – całkiem jak człowiek – może rozeznaczyć tylko najbliższe warianty aktualnej sytuacji, nie wie jednak, jakie będą dalekosiężne skutki. Wraca metafora mrówki, którą „lala uniesie i w wyrzuci na brzeg, albo na odwrót, zmyje z brzegu i pochłonie”. Anioł nie wie, że za przedłużone życie Mykoła zapłaci wojną i kalectwem, o wojnie wie natomiast doskonale diabeł. Czyżby diabeł miał lepsze układy z Szefem niż anioł? Ci dwaj rozgrywają między sobą swoistą partię szachów o Mykołę. Duże słowa uznania należą się tłumaczowi Wojciechowi Pestce. Trudno oceniać tłumaczenie, nie znając oryginału, jednak to, co w przekładzie najtrudniejsze – różne potoczności, rubaszości, wisielcze dowcipy – brzmi

przekonująco. Nieliczne rutenizmy me rażą, raczej podkreślają klimat powieści. Nie sposób nie docenić też trudu tłumacza, który w dążeniu do wierności musiał szukać polskich tłumaczeń różnych Anglików, Niemców, Francuzów, Rosjan cytowanych w powieści.

Antywojenna powieść Słapczuka, napisana jeszcze przed Euromajdanem, nabiera teraz szczególnej wymowy. Autor, jakby tłumacząc się czytelnikowi, wyjaśnia, że ulegając modzie, chodzi z Miką - swoim synkiem przedszkolakiem na strzelnicę. Jednak chodzi. Uczy syna fachowego obchodzenia się z bronią, bo „na wojnie nic pozwala się nieumyślnie strzelać do ludzi. - A umyślnie? pyta syn. - Umyślnie - ile chcesz”.

Jak dalej będą rozchodziły się fale wielkiego plusku zwanego wojną - tą afgańską i tą niewypowiedzianą, toczącą się teraz. Co zrobią z małym Miką? Czy będzie musiał strzelać - „umyślnie ile chcesz”.

Wasył Słapczuk. Księga zapomnienia, tłum. Wojciech Pestka. Wydawnictwo Wysoki Zamek. Kraków 2014.